Cena egzemplarza 50 gr. | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLVI | WARSZAWA, 15 MARCA 1929 | Nr. 6

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"



Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

PRZYGOTOWANIA ZLOTOWE.

Czas przygotowania do zlotu skurczył się już tylko do 13 tygodni.

Zbliża się czas nadesłania pierwszego raportu zlotowego do Poznania — termin ostateczny, to ostatni kwiecień. Chcę zatem zwrócić uwagę na ważność tych informacyj, gdyż od nich zależy pierwsze wrażenie zarówno na zewnątrz jak i dla samych uczestników po przyjeździe do Poznania.

Praktyka dotychczasowa daje nam smutne doświadczenia kwaterunkowe; niema zlotu, by nie było tarć między pewnemi grupami o dobroć, wygodę, odległość kwater — gorsze jeszcze to zmiana kwater w ostatniej chwili i po rozlokowaniu się jakiegoś Okręgu czy Gniazda, rozkaz zajęcia kwatery innej, gdyż tutaj ma przybyć okręg X. Wywołuje to z miejsca niesnaski, które odbierają uczestnikom animusz. Jeśli takie incydenty znajdują się na porządku dziennym prawie na każdym zlocie, trzeba się zatem liczyć z ich możliwością także w Poznaniu, gdzie zjazd samego Sokolstwa przerastać będzie wszystkie dotychczasowe i gdzie prócz tego zjedzie się wielu gości z poza Sokolstwa dla zwiedzenia wystawy. Spodziewamy się, że wszelkich nieprzyjemności kwaterowych można będzie uniknąć w Poznaniu, jednak jak zawsze tak i obecnie możliwe są nieprzewidziane incydenty. Musimy zatem być wyrozumiali i na miejscu nie podnosić głośnych protestów lecz załatwić to drogą służbową z Komisją kwaterunkową, czekając cierpliwie na skutki zapobieżenia. Możemy jednak tego uniknąć wówczas, gdy nadeślemy w o z n a c z o n y m p r z e z k o m i s j ę t e r m i n i e dokładnych liczb uczestników, bo tylko wówczas może komisja sprostać zadaniu. Pierwszy raport ma obejmować cyfry maksymalne, podać zatem powinni prezesi uczestników nieco więcej, niźli już mają zgłoszonych, licząc się z tem, że jeszcze w ostatnich tygodniach może się ktoś zgłosić. Prezesi gniazd już zapewne mają ilość zgłoszonych uczestników, tak że Okręgi i Dzielnice już mogą zażądać raportu, o ile zaś tego prezesi gniazd jeszcze nie zrobili, niechajże przyśpieszą wywiad z członkami, gdyż zabranie ze sobą w ostatniej chwili niezgłoszonej ilości sokołów, musi sprawić kłopot komisji kwaterunkowej i wywołać chaos w organizacji zlotu.

D z i e l n i c e z a t e m i O k r ę g i muszą obecnie dołożyć wszelkich starań i przynaglić gniazda do rychłego podania liczby uczestników, tak by Dzielnica miała wyczerpujący raport zestawiony już 15 kwietnia i mogła w oznaczonym terminie zawiadomić Poznań.

Na podstawie raportów mogą i Dzielnice dopiero zorganizować sprawnie wyjazd, a też zorganizować Komisję Kwaterunkową, której członkowie wyjadą wcześniej do Poznania, obejmą kwaterę, zgłoszą na miejscu zapotrzebowania, gdyby czegoś w kwaterze brakowało, następnie będą oczekiwać na stacji na przyjazd pociągu i wprowadzą swoje okręgi do zajętej przez nich kwatery. Niechaj Dzielnice nie zdają się na przewodników miejscowych, gdyż pociągi zajeżdżać będą w ostatnim dniu i może zabraknąć przewodników — zatem kwatermistrze Dzielnicy muszą tą czynność załatwić sami — ile zatem Dzielnica będzie miała pociągów — tylu musi oczekiwać kwatermistrzów własnych.

Druga Komisja ma być kolejowa. Dzielnica bowiem wiedząc, jaką liczbą rozporządza, stara się o odpowiednią ilość pociągów i wyznacza dla każdego pociągu komendanta, odpowiadającego za porządek przed Zarządem Dzielnicy. Komendanci

mają czuwać w czasie jazdy nad porządkiem, po przybyciu, oni tylko zgłaszają się do Komisji Kwaterunkowej, oni tylko wreszcie żądają na miejscu tyle legitymacji zlotowych, ile im potrzeba dla uczestników ich pociągu. Przypuszczać należy, że jadący zaopatrzą się już wcześniej przez Okręgi w legitymacje, gdyby zaś tego pewna jeszcze ilość nie uczyniła, zgłoszą w czasie jazdy komendantowi pociągu, który im kart na miejscu w Poznaniu dostarczy. Komendant zamianuje dla każdego wozu kierownika, który staje się łącznikiem jadących w tym wozie z komendantem całego pociągu.

Trzecia komisja gospodarcza będzie miała zadanie starać się o zorganizowanie wyżywienia w czasie jazdy i w Poznaniu, opiekę nad sprzętem, jaki Dzielnica wiezie na zlot (np. przybory do odrębnych ćwiczeń dzielnicowych).

Niezależnie od tych trzech koniecznych komisji — byłoby wskazane zamianowanie komisji porządku, coś w rodzaju policji sokolej, która wyznaczy dla każdej izby na kwaterze odpowiedniego kierownika — on ma zawsze wiedzieć, gdzie znajdują się lokatorzy jego sali, kiedy wrócą — a wreszcie odpowiada za porządek i pozostawione rzeczy.

Instrukcje szczegółowe wyda jeszcze naczelnictwo i te muszą się stać przedmiotem osobnej pogadanki w gniazdach, tak by nikt z uczestników nie mógł się zasłaniać znanem u nas „nie wiedziałem“, ale by każdy musiał się zapoznać z ich treścią.

G n i a z d a prócz pogadanek mają w dalszym ciągu czuwać nad ćwiczeniami. Nowych uczestników już obecnie wciągać do ćwiczeń nie jest wskazane, chyba, że kilka godzin codziennie potrafią poświęcić temu zadaniu, jednakowoż mają gniazda przeprowadzić co innego — a to m u s z t r ę ze wszystkiemi uczestnikami. Zbliża się pora wiosenna, najprzyjemniejsza i najstosowniejsza pora do urządzenia pieszych wycieczek. O ich wartości nie pora rozpisywać się w obecnym artykule i ciekawiczem taka wycieczka piesza być może, przekonają się najlepiej wówczas, gdy ją urządzą. Wycieczki takie obok swoich korzyści towarzyskich, rozrywkowych, krajoznawczych mogą być wyzyskane cudownie dla celów zlotowych. Najpierw dlatego, że wyćwiczą musztrę co jest konieczne dla pochodu w Poznaniu, drugi ich cel to odwiedziny sąsiedniego Gniazda. Wpływa to niesłychanie podniośle, gdy cała zorganizowana wycieczka zjawia się w małem miasteczku do bratniego towarzystwa i oddziaływa jako agitacja na mniej ruchliwe gniazdo, a jeszcze bardziej na obojętną publiczność. Połączmy z tem wspólną próbę ćwiczeń zlotowych a osiągniemy sukces prawdziwy, gdy ćwiczący znajdują się w większej liczbie — stają według wzrostu, a więc zmierzają się ze sobą, przyzwyczajają się zatem do tego, co ich czeka w Poznaniu i dopiero w większej masie spostrzegają swoje błędy. Nie byłoby też bez korzyści wychowawczych, gdyby naczelnik prowadzący takie ćwiczenia, wywołał źle wykonujących ruchy i postawił ich przed frontem, aby zobaczyli jak ręka nie podniesiona należycie psuje już całość — to co zobaczy ćwiczący z daleka uprzytomni mu zło, którego nie zauważył będąc w szeregu i z pewnością będzie się starał wykonywać ruchy z precyzją. Środek ten, stosowany często usunie niedokładności w ćwiczeniach i wykluczy usuwanie druhów w czasie generalnej próby na boisku w Poznaniu.

Można zatem połączyć piękne z pożytecznem przez organizowanie podobnych wycieczek, a niech tylko gniazdo rozsmakuje się w tem — zobaczą prezesi, że nie będą mieli ani jednej niedzieli spokojnej, bo członkowie będą sami prosić o ich urządzanie. Wycieczki takie da się połączyć i z festynami czy podobnemi zabawami, co nawet przyniesie dochód materjalny, a każde gniazdo przed zlotem ma wydatki wielkie, nie omijajmy zatem żadnej sposobności, by zdobyć potrzebne nam zasoby.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

NARÓD POD BRONIĄ.

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka kpt. Mieczysława Fularskiego, pod tytułem: „Przysposobienie Wojskowe w Polsce“.

Książka omawia działalność wszystkich większych związków, mających w swoim programie przysposobienie wojskowe, porusza też wielokrotnie temat narodu pod bronią.

Omawia ona rolę różnych związków przed wojną, podczas wojny i po wojnie, wyciągając wnioski i nauki na przyszłość.

Niestety, wbrew ubolewaniu autora nad tendencjami politycznemi różnych związków, uprawiających p. w., wprowadza on sam niepotrzebnie częste rozumowania na ten właśnie temat, jakoteż na temat poglądów różnych ugrupowań politycznych. A ponieważ robi to zawsze z powziętą zgóry tendencją chwalenia czynów Związku Strzeleckiego, 1-szej brygady, i t. p., przeto książka kpt. Fularskiego wiele traci na wartości i do rozpowszechniania szerszego wśród Tow. Gimn. „Sokół“ się nie nadaje. My pragniemy młodzież sokolą kształcić fizycznie i duchowo, a nie politycznie i dlatego nie chcemy wśród niej dyskusji nad słusznością lub niesłusznością wywodów natury politycznej.

Po za sprawą p. w., porusza kpt. Fularski częstokroć sprawę urzeczywistnienia hasła „Naród pod bronią“ obiecując wydać jeszcze jedną książkę pod tym tytułem. Tem hasłem chcemy się dzisiaj zająć.

Niema obecnie bodaj nikogo w Europie, a szczególnie u nas, w Polsce, ktoby nie rozumiał konieczności organizowania obrony Państwa przy udziale wszystkich obywateli kraju.

Zadanie to jest jednakże tak niebywale rozległe i obejmuje tak wiele działów, że przy jego rozważaniu należy przedewszystkiem skonkretyzować ten dział, jaki chce się poruszyć.

Są więc obszerne tematy nowoczesnej organizacji armji, jej nowoczesnego uzbrojenia, wyszkolenia, tematy aprowizacji państwa, kolejnictwa, przemysłu wojennego, samowystarczalności gospodarczej, rezerw finansowych, przysposobienia wojskowego młodzieży i wiele, wiele innych.

Dzisiaj chcemy się zająć sprawą przygotowania nieumundurowanych obywateli kraju do tej potężnej walki, nie zajmując się innemi działami wyżej przytoczonymi.

Wszyscy zgadzają się z tem, że możliwość wojny powoduje konieczność odpowiedniego szkolenia czy przygotowania obywateli kraju, którzy będą przyjmować udział w tej strasznej walce lub też mogą być w niej poszkodowani.

Pewność, że w przyszłej wojnie użyte będą duże ilości płatowców oraz będzie zastosowana walka chemiczna, stwarza konieczność szkolenia całego społeczeństwa w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Pewność, że nieprzyjaciel zastosuje w ciągu wojny truciznę dusz, to jest agitację komunistyczną i antypaństwową, aby wywołać rozkład i anarchję na froncie bojowym, stwarza konieczność szkolenia całego społeczeństwa w walce z tym czynnikiem.

Możność wylądowania płatowców nieprzyjacielskich na głębokich tyłach, celem wykonania zniszczeń ważnych objektów kolejowych, lub przemysłowych, stwarza konieczność szkolenia społeczeństwa w służbie wartowniczej.

Również część ludności własnej może pomagać wrogowi przez organizowanie w głębi kraju rozruchów. Wytwarza to konieczność szkolenia obywateli w walce ulicznej, aby nie podległa terrorowi niewielu energicznych jednostek.

Nieprzyjaciel prowadzi już w czasie pokoju obszerną propagandę komunistyczną i wywiad na naszym terenie.

Trzeba więc umieć spostrzec tę działalność i przeciwdziałać jej.

Objekty ważniejsze wewnątrz kraju będą wprawdzie chronione przez wojsko, lecz nie mogą być chronione wszystkie. Obywatele kraju muszą więc sami na własną rękę organizować ochronę dodatkową, aby powstrzymać, a nawet całkiem uniemożliwić przedsięwzięcie wrogiego państwa.

Jeżeli zaś nieprzyjaciel wkroczy na nasze terytorjum i pewna część kraju znajdzie się w linji bojowej, wówczas dobrzeby było, gdyby obywatele kraju umieli pomagać wojskom własnym przeciw wkraczającemu nieprzyjacielowi. A jeżeli nieprzyjaciel zajmie pewną część naszego kraju, trzeba umieć niszczyć jego komunikacje, jego transporty, wysadzać mosty na jego tyłach, niszczyć środki łączności, znosić jego posterunki, warty, patrole.

Trzeba umieć zbierać i przesyłać wiadomości dla swojego wywiadu, nie narażając się na więzienie przez nieprzyjaciela.

Słowem trzeba umieć walczyć z wrogiem wszędzie tam, gdzie ręka zbrojna własnego wojska nie sięga.

Tak obowiązki obywatelskie w czasie Wojny Światowej pojmowali Belgowie, Serbowie, tak obowiązki Polaków wspaniale spełniały Orlęta Lwowskie.

Jeżeli każdy obywatel Polski będzie tak rozumiał swoje obowiązki narodowe, wówczas dopiero hasło „Naród pod bronią" będzie urzeczywistnione.

Społeczeństwo w czasie przyszłej wojny nie będzie mogło przypatrywać się walkom bezczynnie. Przed społeczeństwem stanie ogrom zadań, z których będzie musiało się wywiązać pod grozą utraty dobra osobistego lub życia, a co najważniejsze, utraty niezależności państwowej Polski.

W Polsce nie wolno mniemać, że tylko rząd lub zarządzenia jego winny w razie wojny obronić obywateli.

Każdy, kto twierdzi, że jest Polakiem i patrjotą, będzie musiał z własnej inicjatywy współwalczyć. Wówczas dopiero wprowadzimy w czyn te hasło, co dzisiaj luźnie jeszcze w umysłach naszych istnieje, „Naród pod bronią". Lecz do tego trzeba szkolić całe społeczeństwo w czasach pokojowych.

Samo przysposobienie wojskowe tak, jak jest dzisiaj przez władze państwowe prowadzone, przyczynia się może do skrócenia służby wojskowej, ale hasła „Naród pod bronią" w naszem rozumieniu nie rozwiązuje.

To też Towarzystwa Sokole, które od przeszło 60-ciu lat krzepiły ducha narodowego i starały się wyrabiać w społeczeństwie hart fizyczny i moralny, niezbędne dla odzyskania Państwa Polskiego, przystępują obecnie, jako bodajże pierwsze w Państwie, do prac przygotowawczych w Stałych Drużynach Sokolich wielkiej ilości obywateli do świadomej obrony odzyskanej niepodległości. Najwyższe władze sokole: Rada Związkowa i Zarząd Związku już się w tej sprawie wypowiedziały.

Próba urzeczywistnienia hasła „Naród pod bronią" w Sokole pójdzie po tej linji, jaką wskazaliśmy powyżej.

Przewodnictwo Związku opracowało już nowy Regulamin Stałych Drużyn Sokolich.

Są również w opracowaniu Programy wyszkolenia nowoczesnych Stałych Drużyn Sokolich, które to programy wkrótce zostaną podane do ogólnej wiadomości wszystkich gniazd.

Tak pojęta praca urzeczywistni może naprawdę w całej pełni hasło „Naród pod bronią".

ARCISZEWSKI.

ZLOTY SOKOLSTWA CZESKIEGO I POLSKIEGO.

W artykule p. t. „Sokół czeski" zamieszczonym w Nr. 1 „Przewodnika" z dn. 1.I. 1929 r. starałem się zaznajomić Sokolstwo polskie z głównemi zasadami organizacji sokolej czeskiej. Oczywiście w ramach krótkiego artykułu stać się to mogło bardzo pobieżnie i szkicowo. Nie mniej jednak poruszono tam tyle kwestji ważnych z historji, organizacji i ideologji Sokoła czeskiego, że szersze rozwinięcie tychże starczyłoby na długi szereg artykułów specjalnych — a dla nas bardzo pouczających.

Z pomiędzy licznych spraw, które nam w przyszłości szerzej omówić wypadnie, w chwili obecnej — gdy gotujemy się do Zlotu w Poznaniu — najbardziej aktualną jest sprawa zlotów sokolich.

Jakkolwiek więc już na podstawie cyfr, podanych w moim pierwszym artykule, każdy uważny czytelnik mógł nabrać przekonania, jak olbrzymią potęgę przedstawia Sokół czeski w porównaniu z organizacją sokolstwa polskiego, mimo to jednak będzie nie od rzeczy, przypatrzyć się w świetle kilku cyfr, jak czeskie zloty sokole odzwierciadlały ciągły rozwój sokolstwa czeskiego.

Nie przerażajmy się wymową tych cyfr — a nawet rozmyślnie porównajmy je z cyframi naszych zlotów, bo, jak się przekonamy zaraz, nie można cyfr tych bezwzględnie i bezkrytycznie ze sobą zestawiać. Dla nas te rozważania powinny być tylko przykładem, zachętą i dowodem, do czego usilną pracą organizacja sokola dojść może.

Zaraz u wstępu zauważyć musimy, że porównywanie zlotów sokolstwa czeskiego z naszymi, może nastąpić tylko z pewnemi zastrzeżeniami i to zastrzeżeniami bardzo poważnemi.

Sokolstwo czeskie rozwijało się przedewszystkiem na jednolitem terytorjum Czech i Moraw w obrębie granic b. Austrji — podczas gdy Sokolstwo polskie powstawało wśród odmiennych zupełnie stosunków politycznych trzech zaborów i borykać się musiało z rozlicznemi przeszkodami, stawianemi przez 3 rządy zaborcze. Dlatego też sokolstwo czeskie mogło bezpośrednio po wojnie kontynuować swą pracę przedwojenną w siedzibach nietkniętych wojną — podczas gdy my przebywać musieliśmy jeszcze z górą 2 lata dalszych wojen i wróciliśmy do zgliszcz i ruin. Dlatego też VII zlot czeski w Pradze w r. 1926 odbyty, był wspaniałą i imponującą manifestacją potężnej organizacji sokolej — gromadząc w Pradze do ćwiczeń na boisku okrągło 30.000 sokołów (nie licząc młodzieży) a do pochodu umundurowanych 30.000 sokołów i 5.000 sokolic!

Nasz zlot Sokoli ogólno-polski odbyty w r. 1921 w Warszawie był w całem słowa znaczeniu improwizacją — był raczej tylko wyrazem potrzeby serca, by objawić radość Sokolstwa polskiego z powodu odzyskania wolności i zjednoczenia wszystkich trzech zaborów.

Już z tych kilku uwag wynika, że nie można naszych zlotów powojennych (także i jubileuszowych zlotów lwowskich 1922 i 1927 jako lokalnych a nie ogólnych) porównywać ze zlotem czeskim r. 1926. Jeżeli chcemy tedy objektywnie rozpatrywać porównawczo rozmiary zlotów polskich i czeskich, musimy to uczynić tylko w odniesieniu do zlotów **przedwojennych.**

Za takie uważamy w **Czechach** zloty odbyte w Pradze: I. 1882, II. 1891, III. 1895, IV. 1901, V. 1907 i VI. 1912.

Zloty **polskie** odbyły się przed wojną I. we Lwowie 1892, II. we Lwowie 1894, III. w Krakowie 1896, IV. we Lwowie 1903, V. w Krakowie 1910.

Ponadto odbył się we Lwowie zlot **doraźny,** który jednak nie może wchodzić w rachubę zlotów przygotowanych.

Wszystkie te zloty polskie urządzane były przez Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrji z siedzibą we Lwowie.

Z tego widoczne, że — nie biorąc pod uwagę Związku Sokolstwa polskiego w Ameryce — właściwie tylko **Związek sokoli polski w b. Austrji** może nam dostarczyć **dat zlotowych.** Daty te odnoszą się tedy tylko do **części** Sokolstwa polskiego w Europie — gdyż jego odłamy w zaborach pruskim i rosyjskim były pozbawione możności urządzania zlotów ogólno-sokolich względnie ogólno-polskich.

Te wszystkie względy trzeba mieć na uwadze przeglądając cyfry, odnoszące się do zlotów czeskich i polskich.

Ażeby znaleźć jakieś tertium comparationis — i biorąc w rachubę tylko okres zlotów przedwojennych — spytajmy się wprzód cyfrowo, jaki w r. 1913 był stan sokolstwa czeskiego, zrzeszonego w (COS) Związku czeskiego sokolstwa w Pradze — a jaki stan sokolstwa polskiego, zrzeszonego w Związku sokolstwa polskiego b. Austrji we Lwowie.

Otóż **Związek czeski** liczył w r. 1913: 1.279 Towarzystw, zorganizowanych w 38 żupach, 128.097 członków i 34.637 ćwiczących [1]) podczas gdy **Związek polski** sokoli we Lwowie liczył w r. 1913: 248 Towarzystw, połączonych w 8 okręgach, 31.227 członków i 6.175 ćwiczących.

Na tle tych cyfr stanu przedwojennego, a raczej stanu ostatniego roku przedwojennego, potrafimy sobie uprzytomnić rozwój sokolstwa, przejawiający się w cyfrach zlotów czeskich i polskich.

Lecz naprzód jeszcze jedna uwaga. Jeżeli przeglądamy liczby lat zlotowych tak w Czechach jak i w Polsce, spostrzeżemy, że nie idą one po sobie w jakichś regularnych odstępach czasu — jak olimpjady. Lata zlotowe nie są jednak ani u Czechów ani u nas dziełem przypadku.

Jak stwierdzili niejednokrotnie działacze i przewódcy czeskiego życia sokolego, czeskie zloty sokole, łączą się ściśle z historją narodu [2]).

Podobnie i nasze zloty wiązały się dla zaznaczenia naszej idei sokolej z narodowemi rocznicami historycznemi. Wystarczy przypomnieć zlot 1894 w stuletnią rocznicę powstania Kościuszkowskiego i Racławickiej bitwy, zloty 1903 i 1913 w czterdziestą względnie 50 rocznicę powstania styczniowego 1863 i zlot 1910 w 400 letnią rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Oto powody niejednostajnych odstępów czasu między zlotami.

Przedwojenne zloty czeskie są jednem pasmem zwycięskiego pochodu idei sokolej, zdobywającej coraz szersze warstwy narodu czeskiego.

Rozwój ten uwypuklają najlepiej następujące cyfry, które zestawiam na podstawie klasycznego źródła, jakiem jest dla mnie publikacja p. t. „Pamatnik VII Sletu vsechsokolskeho w Praze 1920“ (str. 60).

Zlot:	roku:	ćwiczących:	w stroju uroczystym:
I	1882	650 m.	1.572
II	1891	2.473 m.	5.520
III	1895	4.287 m.	7.533
IV	1901	6.705 m.	11.095
V	1907	7.600 m. 2.500 k.	12.762
VI	1912	10.112 m. 6.000 k.	17.712

Bardzo skromnie przedstawiają się analogiczne cyfry naszych zlotów przedwojennych [3]) — chociaż uwzględnimy wszystkie uwagi poprzednio poczynione.

Zlot:	roku:	ćwiczących:	w stroju uroczystym:
I. Lwów	1892	560	911
II. Lwów	1894	768	1.502
III. Kraków	1896	660	1.420
IV. Lwów	1903	2.000	4.000
V. Kraków	1910	3.343	5.254

[1]) Vestnik sokolski Nr. 4 24.I. 1929 str. 64.

[2]) Dr. Josef Scheiner. „Za sedmem sletem“. Vincenc Stepanek „Idea sletowa“. (Pamiętnik vsesokolskeho sletu w Praze 1920 str. 25 i 45).

[3]) Dr. Ksawery Fiszer „Od I do V Zlotu“. Pamiętnik V Zlotu 1910 r.

Jakkolwiek z porównania dat powyższych wynika, że cyfry V zlotu naszego t. j. ostatniego przed wojną z r. 1910 odpowiadają zaledwie cyfrom II zlotu czeskiego z r. 1891 — to jednak dowodzą one niezbicie, że odłam Sokolstwa polskiego mieszkający w b. Austrji, stale i konsekwentnie wzrastał w siły. Dowodem tego był też zlot **doraźny** urządzony we Lwowie w r. 1913 (w 50 rocznicę powstania styczniowego), którego cechą główną były ćwiczenia wojskowe. W dniu 6 lipca 1913 r. stanęło we Lwowie do ćwiczeń polowych 6.600 sokołów i 1160 skautów. Po ćwiczeniach i defiladzie odbyły się w tym samym dniu ćwiczenia wolne i musztra na placu wyścigowym. Do ćwiczeń wolnych stanęło 3244 sokołów. Jeżeli się zważy doraźność tego zlotu i fatalne warunki atmosferyczne — trzeba przyznać, że zlot ten był dowodem wielkiego postępu i sprawności naszej organizacji.

W roku 1929 mamy, po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości, stanąć w Poznaniu na zlocie systematycznie przygotowanym, w którym udział wezmą sokoli polscy z wszystkich trzech b. zaborów.

Jak wszystkie porzednie zloty, tak i zlot poznański ma wykazać, jak pracujemy nad wychowaniem fizycznem i duchowem, oraz jak przygotowujemy się do obrony niepodległości; ma wykazać jak wyzyskaliśmy okres 10 lat wolności.

Miejmy nadzieję, że na zlocie tym nie zbraknie żadnego polskiego sokoła i że nawiązując do idei ostatniego przed wojną wielkiego zlotu grunwaldzkiego, potrafimy w społeczeństwie polskiem podnieść ducha na te wyżyny, na jakie dźwignął go zlot grunwaldzki.

Dr. ALEKSANDER MAŁACZYŃSKI.

JAKTO BYŁO W GNIEŹDZIE WARSZAWA II-a.

W bieżącym sezonie zimowym 3-cie z kolei gniazdo sokole zdało rachunek ze swej pracy w dziale podstawowym życia sokolego. Wychowanie fizyczne naszych gniazd coraz więcej otaczane jest opieką ze strony bezpośrednich, jak i dalszych władz sokolich. Już potoczyła się praca swoim łożyskiem i chodzić nam winno tylko o to, aby podtrzymać zapał naszych ćwiczących, a w naczelnikach chęć do stałej i wytrwałej, a owocnej pracy. Tak niedawno jeszcze, bo kilka dni temu, przypadło mi w udziale pisać o gnieździe IV-em, a już w tej chwili dzielę się z druhami i druhnami radością z pokazu gniazda II-go. Nowy dowód zrozumienia pracy nad W. F. Pięć zastępów w 13-tu numerach programu prezentowało się bardzo dodatnio, jakość ćwiczeń i ich wykonanie świadczy o znacznym poziomie sprawności cielesnej, instruktorzy zasługują na wyrazy uznania. Pokazano nam ćwiczących w robocie zlotowej, w tej samej, co i inne gniazda, ale mówi się „jeżeli dwóch robi jedno i to samo, nie jest to samo". Każda taka impreza ma swoisty wyraz. Pokaz w II-ce, za wyjątkiem pląsów małych dziewczynek, w czerwonych bluzeczkach, nie był zbyt brawurowo prowadzony. Panowało tempo umiarkowane, lecz zabawowy nastrój ćwiczących, utrzymany w bardzo dobrym tonie, jednał dla nich sympatję widzów. Poza ćwiczeniami druhów na przyrządach i w skokach, które poziomem swoim mogą zadowolić wymagania wielu, z zadowoleniem stwierdzam wpływ kobiecego prowadzenia ćwiczeń druhen. Na druhnach w gnieździe II sprawdza się, że „ruch kobiecy może zademonstrować tylko kobieta, a zatem ona przedewszystkiem powinna prowadzić gimnastykę kobiecą".

Kobieta jest posiadaczką większych, niż mężczyzna danych, dla odtwarzania piękna ruchu, dla odzwierciadlania swej osobowości w ruchach i postawie. Dane te należy wykorzystać w lekcji gimnastyki, a najlepiej robi to dobrze przygotowana kobieta instruktorka. Ideałem więc będzie, gdy w naszych gniazdach ćwiczenia druhen poprowadzą dobrze przygotowane druhny. Mówię o przygotowaniu, gdyż do prowadzenia ćwiczeń nie wystarczy być dobrym ćwiczącym — instruktorem, dawać dobrą komendę, trzymać ćwiczących w dyscyplinie.

W wychowaniu fizycznem widzimy „skarbnicę pierwiastków, dających się tak dobrze zastosować dla podświadomego urabiania w ludziach podłoża pod przyszłe wyrozumowane tezy i przekonania. Skarbnicę, która staje się nietylko szkołą dla młodocianych dusz i umysłów, ale umiejąca pogodzić z rytmem świata wielu dorosłych *słoni samotników, moli i grzybów,* których społeczność i życie obchodzą tylko z punktu widzenia interesów osobistych".

Może odbiegłem na chwilę od tematu, którym jest recenzja, ale czy mogę, jako naczelnik okręgu, ograniczyć się do stwierdzenia na sucho, po reportersku, tylko samego faktu z optycznego punktu widzenia? Muszę przyczyniać się do wychowywania w pracy technicznej naszych niedyplomowanych, jakże często wysoko stojących, pedagogów sokolich. Dlatego też z pedagogicznego wychodząc stanowiska, z większą przyjemnością będę pisał o popisie gniazda, które ze swych ćwiczących w niedalekiej przyszłości wystawi męską i żeńską lekcję gimnastyczną typu sokolego. A więc druhowie i druhny naczelnicy (czki). Do konkursu o lepszą! Rzecz to trudniejsza, niż dowolne kilka numerów programu. Walczcie o pierwszeństwo, bijcie „Grażynę". Drugie gniazdo ma piękny materjał i warunki do tego. To, cośmy tam widzieli 24.II r. b., świadczy, że ciało ludzkie nie jest i nie powinno być „przygwożdżone do swej podrzędnej roli mechanicznej celowości". Ćwiczącym gniazda II-go można przyznać bardzo dobre wywiązanie się z obowiązków na nich włożonych, do ról swych byli przygotowani zupełnie. Zarząd gniazda może być spokojny o dalsze wyniki, jeżeli tylko utrzyma pracę instruktorów nadal w takiem tempie i opiece jak dotychczas.

M. KUŚMIDROWICZ
N. O. W.

MIANOWANIA.

W myśl Regulaminu S. D. S. art. VI, oraz Instrukcji Wykonawczej do tego Regulaminu art. IV Dowódca Główny S. D. S. zamianował plutonowymi z pełnieniem obowiązków kompanijnych Dh Marjana Jaremowicza, Okręg III Samborski i Dh Stanisława Walę, Okręg II Sanocki.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Przewodnictwa Związku z dn. 26 lutego oraz 5 marca 1929 r.

1) Uchwalono na podstawie wniosków, zgłoszonych drogą służbową do Przewodnictwa Związku, przyjąć do Związku Gniazdo żeńskie w Brodnicy, z przydziałem do Okręgu Brodnickiego Dzielnicy Pomorskiej i Gniazda Unisław i Okonin, z przydziałem do Okręgu Grudziądzkiego tejże Dzelnicy oraz gniazda Miłkowo i Popówka, z przydziałem do Okręgu Rogoznieńskiego Dzielnicy Wielkopolskiej, a wykreślić ze związku jako nieczynne Gniazdo w Anielinach, Okręgu Nakielskiego Dzielnicy Pomorskiej.

2) Przyjęto do wiadomości Rozkaz nr. 4 Zarządu Okręgu Warszawskiego z dn. 19.II.1929 r., pismo Polsk. Związku Piłki Nożnej z dn. 27. II. b. r. w sprawie ukonstytuowania się Zarządu tegoż Związku, pismo gniazda Bydgoszcz VIII, z dn. 25. I. b. r. z powiadomieniem o wyborze Zarządu Gniazda na Walnem Zgromadzeniu w dniu 11. I. b. r., sprawozdanie roczne Gniazda Grudziądz I, pismo Gniazda Żyrardów z dn. 12. II. b. r. z powiadomieniem o wyborze Zarządu na Walnem Zgromadzeniu w dn. 23.I. b. r., oraz protokóły z posiedzenia Rady Okręgowej w Rogoźnie z dnia 27.I. b. r. oraz z Walnych Zgromadzeń Gniazd Oborniki, Rogoźno, Ujście, Połajewo, Stajkowo, Sokołowo i Popówko.

3) W ubiorze młodzieży sokolej uzupełniono: denko czapki z satyny amarantowej (jak koszulka).

KOMUNIKAT W SPRAWIE ZLOTU W POZNANIU.

Podajemy do wiadomości władz sokolich, oraz wszystkich druhów i druhen ustalone przez Komisję Zlotową w Poznaniu opłaty i koszta zlotowe, a mianowicie:

KOSZTA PODRÓŻY: W myśl ogłoszonego rozporządzenia Ministerstwa dla zwiedzających wystawę, przyznane są ulgi kolejowe w wysokości 33% dla osób, jadących pojedyńczo, i 50% dla wycieczek zbiorowych, złożonych conajmniej z 25 osób, od normalnej taryfy na pociągach osobowych.

LEGITYMACJE ZLOTOWE: Każdy uczestnik Zlotu winien już przed wyjazdem z miejsca zamieszkania posiadać legitymację zlotową. Opłata za legitymację wynosi zł. 6. Legitymacja uprawnia uczestnika do:

1° otrzymania bezpłatnie żetonu zlotowego;
2° trzydniowego umieszczenia we wspólnej kwaterze;
3° jednorazowego wolnego wstępu na stadjon podczas ćwiczeń publicznych i stałego wstępu na próby ćwiczeń na trybunę, przeznaczoną dla uczestników zlotu;
4° 50% zniżki za wejście na Wystawę.

Legitymacje winny Okręgi i Gniazda zamawiać zawczasu w Komisji Zlotowej, przesyłając z góry należność za nie.

KOSZTA WYŻYWIENIA: W jadłodajni na boisku sokolem koszt całodziennego wyżywienia dla uczestników Zlotu wynosić będzie około 3 zł.

KWATERY ODDZIELNE — w hotelach lub pokojach prywatnych, za opłatą na dobę 6 — 12 zł. o jednem łóżku i 8 — 16 o 2-ch łóżkach mogą być zarezerwowane, w miarę możności, za uprzedniem zgłoszeniem się.

Regulamin zlotowy, oraz szczegółowe wskazówki zlotowe zostaną wydane wkrótce.

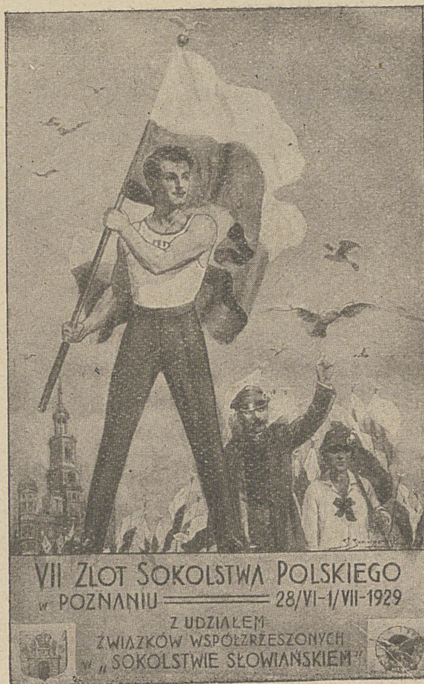
PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

Z ŻYCIA SOKOŁA

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE W GNIEŹDZIE I-szym W WARSZAWIE.

W nowej siedzibie Gniazda I-go przy ul. Brackiej 18 m. 4, w dn. 16 lutego r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków, któremu przewodniczył dh Stanisław Kijeński.

Po przyjęciu sprawozdań omawiano, między innemi, sprawę wyszukania placu na boisko i pod budowę własnej sokolni. W dyskusji poruszano również sprawę utworzenia okręgu z gniazd stołecznych. Projekt ten mówcy gorąco popierali i walne zgromadzenie uznało, że ze względu na specjalne warunki bytu i ćwiczeń sportowych w Warszawie, silniejsze zespolenie towarzystw sokolich jest pożądane.



Wybory do Zarządu dały wyniki następujące: prezesem został wybrany dh Marjan Tomasini, wiceprezesem dh Mikołaj Maksyś, drugim wiceprezesem dh Piotr Pisarek; sekretarzem dh Leon Frejat, zastępcą sekretarza dh Jerzy Bałdykowski, skarbnikiem dh Marjan Jaśkiewicz, naczelnikiem dh Henryk Chełmicki, chorążym dh Edward Bercholc, gospodarzem dh Józef Buze, pozatem weszli do Zarządu druhny i druhowie: Marja Dusoge, Irena Szaniawska, Kazimierz Ehrenkreutz, Kazimierz Jaśkiewicz, Edward Simon.

Z SOKOŁA W RADOMIU.

W dniu 17 lutego r. b. w sali Macierzy Szkolnej, Lubelska 36, o godz. 11.30, odbyło się Dorocz-

ne Walne Zebranie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Radomiu.

Jak wynika ze sprawozdania Sokół, mimo półrocznej blisko tułaczki z powodu odebrania Towarzystwu Sali Gimnastycznej w Rynku, przez Radomską Dyrekcję Kolejową, a co za tem idzie mimo pewnego rozprężenia organizacyjnego, mógł przez swą reprezentacyjną drużynę wziąć udział w Obchodzie 3 majowym, w zlocie Okręgu Kieleckiego w Ostrowcu oraz w uroczystościach związanych z uczczeniem 10-lecia Niepodległości i Zjednoczenia Polski.

Obecnie w całem tempie wre praca w drużynie pod kierownictwem d-hny Radejewskiej Wery i dha Wrochnowskiego Antoniego, by móc godnie zaprezentować Sokoła radomskiego w Zlocie Sokolstwa Polskiego, który odbędzie się w Poznaniu od 28 VI. do 1. VII. b. r.

Podobnie dużą poprawę widzimy w sprawach finansowych T-wa; regularne opłacanie składek stale się zwiększa i dziś już 70 proc. członków z górą należycie spełnia ten swój obowiązek.

Poprawa finansów pozwoliła T-wu wpłacić 75 zł. na fundusz olimpijski oraz 1 ratę na fundusz Zlotu w Poznaniu w wysokości 128 zł.

Do ważniejszych trudności, z jakiemi Zarząd będzie miał do czynienia, zaliczyć należy przedewszystkiem sprawę wyjaśnienia dokładnego i ostatecznego przynależności terenu boiskowego, dzierżawionego dotychczas przez „Sokoła“, a który chce przejąć Samorząd miejski i P. W. W. F.

Została powołana do życia Komisja Mundurowa.

Praca sekcji lekkoatletycznej i gimnastycznej dzięki uzyskaniu sali w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem, stale się polepsza i każe się spodziewać należytego zaprezentowania się drużyny Sokoła radomskiego na Zlocie w Poznaniu.

Sekcja piłki nożnej, utworzona w maju 1927 r., uzyskała w roku 1928 tytuł mistrza kl. C, a temsamem przeszła do klasy B.

Wreszcie należy wspomnieć o dotychczasowym stanie akcji cegiełkowej, wykonywanej na podstawie jednomyślnej uchwały Walnego Zebrania z dn. 6. III. 27 r. i zezwolenia Władz Sokolich. Akcja ta jest jeszcze słabo rozwinięta i będzie wymagała wytężonej pracy Zarządu, popartego w swych usiłowaniach przez ogół członków Towarzystwa.

Zgodnie z dokonanymi na Walnem Zebraniu wyborami oraz po ukonstytuowaniu się Zarząd T-wa przedstawia się następująco:

Prezes: W. Niedźwiecki, I wiceprezes — J. Miecznikowski, p. o. naczelnika gniazda A. Wrochnowski, kierowniczka drużyny żeńskiej — Radejewska Wera, sekretarz — Orzechowski, skarbnik — J. Kochanowski, chorąży i gospodarz A. Pawlik, przew. Kom .Mundur. — W. Regent, ref. pras. — E. Cybulski, kier. sekc. Piłki Nożnej — St. Burda, kier. sekcji art. — Zb. Mroczek, księgowy H. Terech, członkowie Zarządu: I. Lachorski, B. Gajewicz, J. Cieński, St. Dubelski; zastępcy: J. Mąkosa, J. Czarnecki, Z. Kucharski, Zdz. Luciak. Do Komisji Rewizyjnej powołano druhów: Bogackiego Romana, Krumma Zenona, Majewskiego Kazimierza, Krassowskiego Jana, Sznajdra Bronisława.

Sąd Honorowy stanowią druhowie: Bogdański Czesław, Ferencowicz Wacław, Krzęczkowski Jan, Staniszewski Bronisław, Wędrychowski Wacław, Pinno Romuald. Do Rady Okr. Kiel. wybrani zostali jako delegaci — druhowie: Niedźwiecki, Lachorski, Krzeczkowski, Wrochnowski i Zdzitowiecki Stanisław.

Postanowiono powołać do życia Komitet Wychowania i Wyszkolenia Fizycznego.

Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych druhów: ś. p. Lewickiego E., Bąkowskiego B., Dębowskiego W., Szlezingera K., Pogorzelskiego J.

Dnia 28 lutego r. b. w lokalu Sekretarjatu Radomskiego Gniazda „Sokół“, odbyło się zebranie członków Komitetu Wyszkolenia Sokolego, powołanego do życia na Walnem Zebraniu Gniazda.

W ożywionej dyskusji omówiono i zdecydowano szereg nader żywotnych spraw, a mianowicie:

a) reorganizacja Sekcji Piłki Nożnej;

b) zorganizowanie i wyszkolenie oddziałów zawodniczych na Zlot Poznański;

c) wyszkolenie instruktorów dla Gniazda;

d) zorganizowanie oddziałów P. W.;

e) urządzenie „Dnia Sokolego“.

Obradom przewodniczył prezes Gniazda, druh W. Niedźwiecki.

Poziom dyskusji i obrad świadczy, iż praca w „Sokole“ w roku bieżącym wchodzi na nowe tory, pełne życia i energji.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem ś. p. Jan Kazimierz Thomas I-szy w.-prezes gniazda Łódź - Widzew VI.

Jako dzielny bojownik na niwie narodowej, poświęcił się z samozaparciem na usługi Ojczyźnie i Sokolstwu. W służbie Ojczyźnie t. j. w szeregach wojskowych przechodzi rozmaite koleje życia, nadwyrężając znacznie swe zdrowie. Wreszcie po powrocie z wojska, w którem służył osiem lat, wstępuje w szeregi sokole. Rozwija swą pracę w gnieździe Łódź IV, piastując mandat w-prezesa. Nabyta w trudach obozowych i długiej tułaczce, jako jeniec po Rosji, groźna choroba, wybucha gwałtownie i zmusza go do opuszczenia tego odpowiedzialnego stanowiska. Ale ten niestrudzony pracownik nie może długo wytrzymać w bezczynności; choć trawiony szybko rozwijającą się gruźlicą szybko rozwijającą się gruźlicą płuc, zrywa się do pracy i organizuje nowe gniazdo na terenie Widzewa. Powstaje wtedy przy jego czynnym współudziale gniazdo Łódź VI, w którem od chwili założenia zajmował stanowisko w.-prezesa. Na tem stanowisku wytrwał aż do końca swego życia. Niechaj ta ziemia polska, w obronie której walczył, cierpiał i dla której pracował — lekką mu będzie.



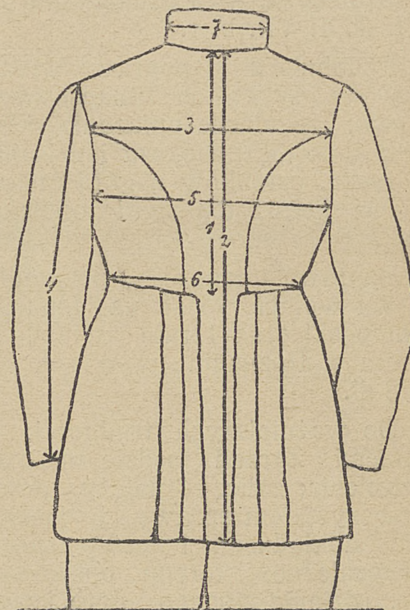
Jak należy brać miarę mundurów.

Poniżej podajemy tabelkę miar i rysunek p/g którego łatwiej się orjentować przy zamawianiu gotowych mundurów.

Mundury gotowe dostarczać możemy na zamówienie w ciągu 10 dni po cenie zł. 140.— (czamara i spodnie) przy podaniu w zamówieniu tylko № (1-a rubryka) reszta miar ściśle podług tabelki utrzymana będzie.

Przesyłka wynosi zł. 5.— (bez kosztów zaliczenia).

Należność najlepiej przekazywać na konto P. K. O. 5582 w całości lub zadatek conajmniej jedną trzecią część reszta pobraną zostanie przez zaliczenie.



TABELKA WIELKOŚCI MUNDURÓW W CENTYMETRACH.

№	MUNDUR							SPODNIE					
	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3			4
										szerokość			
	od kołnierza do talji	od kołnierza do dołu	szerokość pleców	długość rękawa	objętość pleców i piersi pod pachami	objętość w pasie	objętość szyi	długość po boku	długość po kroku	w udzie	w kolanie	u dołu	objętość w pasie
44	38	78	36	61	88	84	41	88	61	70	42	28	84
46	39	79	38	2	92	88	42½	89	62	72	44	29	88
48	40	80	40	63	96	92	44	92	65	74	46	30	92
50	41	82	42	64	100	100	46	94	67	76	47	31	100
52	42	83	44	64	104	104	47	98	69	78	48	32	104
54	43	84	45	65	108	108	48	102	70	80	50	34	108

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.